(N. 22.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 2 Lipca. 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Im go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

PIĘKNE KUNSZTA.

K. K. Bilder-Galerie in Belvedere zu Wien, nach den Zeichnungen des Sig: v. Perger K. K. Hofmahler, in Kupfer gestochen von verschiedenen Künstlern, nebst Erklärungen in artistischer und historischer Hinsicht, herausgegeben von Carl *Haas*. 1821.

Tak ważnemu a razem i trudnemu przedsięwzięciu, iakiém iest dzieło ninieysze, maiące na celu dobro sztuki oraz korzyść artystów i lubowników pięknych kunsztów, towarzyszyły zaraz w początkach życzenia iżby szczęśliwie do końca doprowadzone zostało.

Zbiory wiedeńskie obrazów a mianowicie galerya cesarska w Belwederze od kilku wieków założona i starannie pomnażana, teraz iedynie dla użytku poświęcaiących się sztuce przeznaczona, słusznie ściąga na siebie uwagę znawców, gdyż posiada piérwszych mistrzów wzorowe dzieła; z prawdziwém zadowolnieniem przebiega chciwy badacz tę swiątynią sztuk pięknych, gdzie dobór obrazów różnych szkół zapełnia sciany wspaniałego gmachu. Tu artysta czerpa porady w trudnym zawodzie sztuki, znawca zgłębia pomysły mistrzów, którzy sztukę z naturą połączyć potrafili, napawa się tą pięknością prawdy która iedynie czuć umieiącym iest roskoszą duszy — tu nakoniec szlachetna emulacya młodych artystów w dociekaniu i naśladowaniu czaruiących sztuki utworów, podnieca talent i odkrywa jego przeznaczenie.— Posiadanie tego szacownego zbioru w wiernych zarysach, słusznie było od dawna przez artystów i znawców pożądane, w kształcie iak są paryskie, florenckie, drezdeńskie, i wiele innych. Starano się wprawdzie życzeniu temu zadość uczynić, lecz to nie wzięło nigdy pożądanego skutku, bo z wydania galeryi cesarskiéy w roku 1735. przez *Stamparta* i *Prenera* można tylko wyobrażenie o tym zbiorze powziąć, wydano albowiem nie poiedyncze obrazy, lecz całe ściany zapełnione onemi.—

Teraźnieyszy wydawca Karol *Haas* robi prawdziwą przysługę sztuce, wydaiąc to od tak dawnego czasu oczekiwane dzieło. W Warszawie mamy dopiero dziewięć zeszytów iego, w formacie ćwiartkowym z opisaniem historyczném i artystyczném każdego przedmiotu w ięzykach francuzkim i niemieckim. Piętnaście zeszytów, z których każdy po cztéry ryciny obeymuie, składaią tom ieden, a cztéry tomy zamykaią dzieło.

Porządek rycin w zeszytach zapewniony, iest następuiący:

1° Sztuki wyborowe historyczne.

2° Sztuki towarzyskie, bitwy, przedmioty wieyskie.

3° Kraiowidy, widoki morskie, burze, widoki architektoniczne.

4° Portrety, zwierzęta, kwiaty i t. p. to wszystko z wyboru celnieyszych przedmiotów.—

Kto ma cokolwiek wyobrażenia o trudnościach i zawadach połączonych z takowém przed-

się wzięciem a mianowicie co do doboru artystów, rytowników, ten wie z jaką wytrwałością walczyć potrzeba, ażeby dopiąć raz zamierzonego celu, tém bardziéy teraz, gdzie każdy kray obeznany iest z delikatném czuciem i smakiem sztuk pięknych.— Zdaie się iż wydawca powinien iedynie mieć na celu sztukę, i ile możność pozwoli, wiernie zarysy oryginałów w dokładném wyryceniu zachować; bo kiedyż można się coś lepszego spodziewać ieżli nie w tym czasie, kiedy sztuka rycenia iest w tak wysokim stopniu doskonałości? w prawdzie po rytownikach, iakich iest wszędzie znaczna liczba, którzy prócz posiadania wprawy mechanicznéy rycenia, żadnéy innéy wiadomości o sztuce nie maią, nie można się nic dobrego spodziewać, bo ci robiąc dla zarobku innéy nagrody sobie nie obiecuią.—

Z wyszłych iuż na widok dziewięciu zeszytów czyli 36 rycin można iuż mieć o tém dziele niejakie wyobrażenie. Nie wchodząc w dociekania i sprawdzania historycznych opisów, tyczących się zalet i oryginalności przedmiotów, o samych tylko wyszłych rycinach nadmienić myślę.

Ogólnie mówiąc, nie wiem kogo by tu winić należało iż przedmioty dotąd wyszłe z pomysłów włoskich, flamandzkich, i holenderskich rycone, równy maią charakter pracy; zaraz w 1ym zeszycie zastanawia nas obraz marnotrawnego syna, rycony z *Bateniego* przez Seb. *Langera*, który gdyby nie był podpisany, można by go wziąć za pomysł holenderski.— Przedmiot ten potrzebnie wiele talentu tak malarza iako i rytownika, ażeby okazać wyraz radości oyca czułego przeiętego razem litością; i w oryginale dosyć mi znanym nie mieści się to czucie, w rycinie zaś zupełnie go nie ma. Głowa więcéy iest podobna do drzymiącego starca iak do rozczulonego oyca.— Wykończenie tego przedmiotu iest delikatne i pracowite, rysunek dobry, lecz niewidać w nim stylu i kolorytu szkoły włoskiéy.— Szczęśliwszym iest *Langer* w przedmiotach towarzyskich (*Tableaux de genre*) iak dowodzi zaraz następuiący obraz z *Ostadego* wystawiaiący *Dentystę*, niemniéy *Szarlatan* z obrazu *Gerarda Dov* w drugim zeszycie; szczególnie zasługuie na uwagę gromada chłopów czytaiących gazetę z obrazu Piotra *Verelst* w zeszycie 8. Przedmioty te są z wielkim talentem rycone, charaktery wyborne, iasnocienia pewne i przezroczystość cieni połączona z ogólną piękną harmonią dobrze zachowana; wyznać tu potrzeba iż w podobném wykończeniu mało rycin się widzieć daie, artysta ten powinien by się iedynie poświęcać przedmiotom, do których tyle talentu posiada, przez to by i sobie i dziełu temu wielką zaletę zrobił, historyczne albowiem iego sztuki nie tyle podobać się mogą. S. *Franciszek Seraficzny* z obrazu Augustyna *Carracci* rycony, mimo dobrego rysunku i delikatnego wyprowadzenia, nie odpowiada iednak temu pięknemu oryginałowi; nie widać w nim téy czaruiącéy prawdy, swiatła i kolorytu które *Augustyn* w swym obrazie tak cudnie połączyć umiał.

Daleki iestem od żądania aby wszystkie ryciny tego dzieła, wystawiały nam nieledwie koloryt obrazów, w takiéy prawdzie, z iaką pod kierunkiem nieśmiertelnego *Rubensa* wychodziły, gdyż nakład prywatnéy osoby nie dozwoli tego; wiemy albowiem z jakim kosztem wydaną została galerya drezdeńska za *Augusta* III a iednak mimo że dwa i trzy razy ieden przedmiot rycono, dzieło to nieodpowiedziało zupełnie zamiarom *Augusta*; tém bardziéy w ninieyszém dziele, gdzie samo ograniczenie mieysca ścieśniać musi rozwinięcie się z właściwym talentem, zbyteczneby było podobne żądanie. Zdaie się iednak że artysta i do formatu swoią pracą, a raczéy gatunek sztychu stosować powinien, bo to co iest w arkuszowéy wielkości dobre, w ćwiartce takiém bydź nie może, a to co iest w małym formacie wyborne, traci wiele kiedy w téy saméy Exekucyi na większą miarę iest przeniesione (*) Wy-

(*) Tak właśnie iak ryciny *Gerardeta* w Museum dużém francuzkiém; ile mnieysze przedmioty są dobre, tyle większe chybiaią, a mianowicie transfiguracya *Rafała*, dla tego iedynie że iest tak delikatnie wyprowadzona nie odpowiada tak pięknemu oryginałowi; artysta zaięty wyprowadzeniem części poiedyńczych

dawca powinien po pierwszych probach poznać do czego każdy z artystów ma naywięcéy talentu i skłonności, i stosownie do ich powołania dawać mu przedmioty; na ten czas dzieło stanie się prawdziwie odpowiednie tak chlubnym zamiarom wydawcy, tém bardziéy że Wiedniowi na artystach nie zbywa którzyby mogli temu wszystkiemu wydołać. W tém mieyscu wyznać potrzeba iż Chrystus z krzyża zdięty z obrazu Andrzeia *del Sarto* przez B. *Höfela* rycony w zeszycie 7 ma swoie zalety, iest szczęśliwie i z talentem wyprowadzony, znaiomość prowadzenia rylca pewna, przezroczystość iego dobra, zarzucićby iednak można w tym obrazie suchość która go robi martwym i ostrość w wyprowadzeniu ciała; iakkolwiek bądź sztuka ta naywięcéy charakteru szkoły włoskiéy nosi, i życzyćby należało iżby się *Höfel* więcéy historycznym przedmiotom poświęcał, lecz nie co smaczniéy ie wyprowadzał.

Ryciny I. *Eissnera* a mianowicie S. Małgorzata *Rafała*, Jawnogrzesznica *Varotarego* niemniéy porwanie Ganimeda *Correggia* oznaczaią się dobrym stylem; ta ostatnia ma wiele przyiemności, rycona smacznie i pewnie, szkoda tylko że artysta na wyprowadzenie głowy Ganimeda niełożył więcéy starania, a mianowicie co do włosów które się pewnością nie odznaczaią a przez co i głowa zdaie się bydź za dużą, mocne zaś niektórych części włosów wydobycie, psuie harmonią twarzy, czego właśnie w oryginale nie masz, tam owszem łagodność kolorytu i udeterminowane w pewnych mieyscach swiatła, robią całą zaletę tego obrazu; ręka w proporcyi ciała i wieku iest za muskularną i grubą. Artysta rytuiący z *Correggia* powinien się w wyprowadzeniu trzymać przezroczystości a to i w naymocnieyszych cieniach, tym to iedynie sposobem może ów czaruiący koloryt mistrza tego wykazać.

Do pięknych rycin J. *Eissnera* należy niezawodnie portret matki *Rembrandta* w 4^m zeszycie z wielką starannością i talentem wyprowadzony, artysta mocą i delikatną przezroczystością potrafił nadać tey rycinie piękność oryginału.

Venus i Adonis z obrazu *Anibala Carracci* iest w zeszycie III^m umieszczona. Nad tą sztuką dwóch artystów pracowało, i widać iż każden swemu przedmiotowi usiłował odpowiedzieć, lecz robiąc swoie, o drugiém zapominał, iak nas przynaymniey ta rycina zapewnia, bo ogół na tém cierpi; nie widać tu ani harmonii, ani wiele smaku porozrucane tu i owdzie drobne swiatełka rażą oko i niedopuszczaią głównego przedmiotu z łatwością obiąć i przyznać potrzeba iż rycina ta nie robi tego wrażenia i przyiemności iakiéyby się można było po takim oryginale spodziewać. Sposób punktowany rycenia sam z siebie nie zbyt trudny, niedbale w figurach użyty został, nie widać tu ani pięknego zaokrąglenia ciała, i form muszkułowych, ani też przezroczystości w cieniach, ostrość zaś wszędzie szczególnie się zaleca. Gdyby ten obraz był powierzony iakiemu artyście, któremu sposób punktowany rycenia iest właściwym przedmiotem, wiemy ileby na tém *Carracci* zyskał.

J. *Kovatsch* może bydź z czasem dobrym artystą, ale na teraz prace iego nie podchlebiaią sztuce.

Widok portu przy Amsterdamie z obrazu *L. Backhuysena* w zeszycie 6m, prócz usiłowania w wykończeniu więcéy rytownikowi zalety nie robi; lepiéy mu się powiodło wyrycenie S. Piotra w okowach z obrazu H. v. *Steinwycka* gdzie więcéy talentu wykazał.— Chrystus przed Piłatem stawiony, z obrazu *Honthorsta*, iest bez żadnego smaku i effektu.

Burza morska w zeszycie 3m z obrazu *Loutherbourga* iest gustownie pracowicie przez T. *Axmanna* wyrytą, nadałby był iednak więcéy ruchu i natury swéy sztuce, gdyby powietrze nieco lżéy i przezroczyściéy traktował— albowiem powietrze iakkolwiek ono iest mocne i ściśnione, ma iednak swóy kolor, i różnić się musi od nieruchomych rzeczy; mimo tego ta rycina ma wiele malarskiego smaku.

C. *Rahl* pokazał w podobnym przedmiocie z obrazu *Petersa* ryconym że moc i przezroczystość razem można utrzymać.

Ołtarz kwiatów (*Blumen-Altar*) z obrazu *J.*

o ogóle zapominał. Dla tego obraz ten iest suchy i w rysunku błędny.

D. de Heem przez K. *Potheimer* rycony, i wybornie wykończony ma swoie zalety; żałować iednak potrzeba że artysta do czego innego talentu swego nieużył, albowiem obraz ten iakkolwiek iest w oryginale pięknym, nie odpowiada iednak zupełnie dziełu temu, ani zamiarom wydawcy, który nawet w doniesieniu wyraził « iż dzieło, to celnieysze tylko sztuki każdéy « szkoły obeymować będzie."— Galerya Belwederska posiadaiąc tak liczne obrazy, mogła by interesownieyszy iaki przedmiot na to mieysce wystawić. — Kto chce kwiaty w rycinach wydać, powinien ile możności format do natury zastosować, bo żaden przedmiot sztuki nie potrzebuie tyle pewnéy wielkości, iak kwiaty, których cała zaleta iest farba, te skoro bywaią bardzo pamnieyszane iak iest np. obraz o którym mowa, morduią artystę, i nieodpowiadaią celowi. Gdy pewna ograniczona wielkość iest zachowana. na ten czas i rytownik lepiéy swóy talent okaże, i sława autora cierpieć na tém nie będzie,— Dzieło poświęcone nauce i upowszechnienie sztuk pięknych, iakiém iest ninieysze, i każde podobne, powinno mieć pewne zasady, a mianowicie: wystawić nam dokładnie pomysł autora, pewny rysunek, wyrazy, i ile tylko można przez dobre stopniowania cieni i światła koloryt oryginału;— szczególnie powinien wzgląd bydź miany na dobór przedmiotów sztuce użytecznych, któreby artystom i lubownikom sztuk pięknych poradą były. W każdym obrazie iest i powinno bydź zawsze coś interesownego; ieżeli kompozycya nie dobra, to nagradza rysunek, ieżeli tego brakuie, to przynaymniéy dobre cienie i światło; te skoro są w stosownéy formie, i dobréy exekucyi, nigdy nie są bez użytku.

Jakkolwiek bądź, spodziewać się możemy że wydawca, któren niczego nie opuszcza czém by to dzieło upiększył, nadaiąc prawdziwą wartość sztuce, dobierze ieszcze w przyszłości takich przedmiotów, któreby interesownemi były, lepiéy by można poprzestać na mnieyszéy liczbie wybornych tworów iak zarzucić dzieło rzeczami, które tylko w oryginale swoią wartość maią *).— Życzyćby także można iżby wydawca, nie pominął znanego w sposobie punktowanym artysty w Wiedniu *Johna*, *Höbera* i *Weissa*; ich prace dotąd nie są ieszcze widzane, a prawdziwie zasługuią w swym sposobie mieć mieysce w tém dziele.

P.

JEOGRAFIIA.

Briefe in die Heymath aus Deutschland, der Schweitz und Jtalien, von Dr. Fr. H. von der Hagen. *Vier* Bände. 1818-1821. Breslau b. Max und Comp.

Z pomiędzy wielu opisów podróż przez Szwaycaryą i Włochy odprawianych, którémi ostatnie lata pomnożyły liczbę dawniéyszych, zasługuią nineysze listy na sprawiedliwą zaletę; nie zawieraią bowiem, na kształt wielu innych, powtórzenia wiadomych rzeczy, odmienianego iedynie według osobistego sposobu uważania i sądzenia pisarza; lubo i to trudne do uniknienia powtarzanie interesować może, skoro tylko owa osobistość, w któréy częstokroć przedmioty iakoky w zwierściedle daią się spostrzegać, dosyć iest samodzielna i dosyć uposażona w światło i dowcip, ażeby rzeczom i myślom nowego wdzięku nadawać.— Autor tych listów nie ogranicza się na tém, co każdy podróżuiący przy pomocy najemnika lub drukowanego przewodnika zamierzył sobie oglądać w Szwaycaryi lub Włoszech; główna iego uwaga zwrócona iest na pomniki kunsztów i literatury wieku średniego, o których żaden podróżuiący tak dokładnego opisu nie dostarczył, iak Pan v. d. H.— To, czego udziela, nie iest wszystko owocem iego własnych badań, nawet i nie wszędzie własnych uwag; umiał on korzystać z wielkich dzieł *Agincourta*, *Cicognara*, *Ciampiniego*, *Vasari* i w. i., niemniéy z tego, co *Padre della Valle*, *Maffei* i inni o sztukach i starożytności poiedynczych miast i prowincyy zostawili; z tych

*) Wydawca *małego* muzeum Napoleona, wolał antykami zbiór swóy przeplatać, iak zapelnić g^ospolitymi i nie wiele znaczącymi obrazami.

tó źródeł uzupełniał on i prostował swoie badania. Jednakże okazuie się wszędzie, iż podróżuiący kunszta w ogólném wzięte rozumieniu, w prawdziwym i trafnym uważał widoku, którytó widok był razem dla przedmiotów środkowym, czyli połączaiącym punktem.

Główną treścią ninieyszéy podróży, iest rzecz o powieściach i śpiéwach średniego wieku w Niemczech i we Włoszech, o dawnych drukach i rękopismach w tymże przedmiocie Literatury, o budowlach gotyckich i przedgotyckich, o snycérstwie i rzeźbiarstwie, nakoniec o szkołach malarstwa od czasu powstania z kolébki aż do kwiecistego ich wzrostu. Prócz tego tłumaczy Pan H. w *właściwym* opisie swoiéy podróży, to wszystko, co zaiąć może umysł światłego podróżuiącego, począwszy od starodawnych eginetyckich posągów aż do warsztatów żyiących artystów w Rzymie.— Przyznać trzeba, że w tym oddziale rozprawia Pan H. o nayrozmaitszych przedmiotach tak żywo, a częstokroć tak dowcipnie i światłe, iż ta powiérzchowna nieiako część opisu podróży dla czytelnika lubiącego się bawić, daleko iest przyiemnieysza, niżeli główna treść rzeczy uczona i ważna. Mimo tego atoli żałować przychodzi, że Pan H. te dwie tak z sobą niezgodne części, z których każda osobnéy nieiako wymagałaby publiczności, w iednem skoiarzył dziele. O powodzie tego rozdwoienia się rzeczy dowiaduiemy się z przedmowy piérwszego Tomu. Autor wspierany przez króla, odbywał tę podróż w towarzystwie Konsyliarza i Professora *Fryderyka de Rauner*; ten zbierał materyały do dzieiów domu *Hohenstaufów*, ów zaś nie maiąc pewnego celu, zwracać miał uwagę i badania swoie ogółowo na rozmaite przedmioty. Atoli otrzymywane od króla wsparcie wkładało na niego obowiązek zdawania rapportów od czasu do czasu o swoiey czynności Xięciu Kanclerzowi Państwa i Ministerium spraw wewnętrznych. Te *rapporta* składaią naukową część tychże listów, lecz byłoby, zdaniem naszém, nierównie stosowniéy, gdyby udzielone były w kształcie rozpraw; albowiem przez to, że są w listową formę włożone, nie są bynaymniéy i nie będą *listami*.

O prawdziwych listach mówi pisarz, że z początku nie były przeznaczone dla druku, że to były tylko doniesienia potoczne, czyli poufne do oyczystego kraiu pisane listy, które mu zarazem zamiast dziennika służyły; że niektóre z tychże listów ieszcze dawniéy były przez przyiacioł do pism peryodycznych podane i że do wydania reszty na widok publiczny znagliło go wezwanie przyiacioł.— Lubo takowe obiaśnienie służy zwykle za wymówkę wydawcom listów poufnych; iednakże ninieysze za prawdziwe przyiąć należy, albowiem same listy toż samo stwierdzaią, a wydawca tu i owdzie przepomniał wykreślić doniesienia, za których poufałe udzielenie prywatne raczéy osoby, ale nie publiczność mogła mu bydź wdzięczną.

Osnowa tych cztérech ściśło drukowanych tomów, iest tak obfita, ale zarazem i tak rozmaicie, a bez ładu, różnémi przedmiotami poprzerzucana, iż nie sposób dać iey treść dokładną. Autor sam potrzebował około 80 stronnic, aby o wszystkiém choć w krótkości wspomnieć. Poprzestaiemy zatém iedynie na napomknieniu tego, co w naukowéy części téy podróży nayważnieyszém się bydź zdaie.

Podróż zaczyna się z *Kaltwasser* d. 8. Lipca 1816. przez Czechy do Frankonii, i tak przez południowe Niemcy daléy do Szwaycaryi.— Tom czwarty kończy się razem z pobytem we Florencyi i z ostatniemi dniami Maia r. 1817 tak, że przeciąg czasu, w którym cała ta w 4ech tomach opisana podróż odbytą została, zaledwo rok ieden zaymuie.

W listach z Niemiec nayważnieyszą zdaie się bydź wiadomość o rękopismach gotyckich, znayduiących się mianowicie w *Pradze, Rudnicy, Norymberdze, Ratyzbonie, Monachium, Ulmie* i t. p. Do uwag nad starogotyckiém budownictwem daią powód kopuły w Ratyzbonie i Ulmie, równie iak i mnóstwo gotyckich i przedgotyckich kościołów i kaplic w *Norymberdze, Freysingen, Monachium* i w. i.

W Szwaycaryi zatrzymuie podróżuiącego bogata Biblioteka w *St. Gallen*, o któréy skarbach udziela interesuiących wiadomości, tudzież ważne czyni odkrycia, iak n. p. że niewiadomym dotąd autorem łacińskiéy epopei: *De prima expeditione Attlæ* iest *Walter* z *Akwitanii*. W *Zürich* roztrząsa Pan H. kopie staroniemieckich poezyy, z których *Bodmer* korzystał, a które iako zabytek po nim, wraz z niektóremi ułomkami oryginalnych rękopismów, przeszły do Biblioteki mieyskiéy. Biblioteka w *Bernie* posiada także niektóre rękopisma starych niemieckich i francuzkich poezyy.

W ósmym liście prowadzi podróżuiący swoich czytelników sławną drogą przez górę *Simplon* do Włoch. Stary tum (kopuła) w *Como* daie mu piérwszy powód do niektórych ogólnych uwag nad *właściwie gotyckiém* budownictwem we Włoszech, którego nie należy brać za iedno z *gotyckiém*, mylnie tak nazwaném, właściwie zaś *staroniemieckiém* budownictwem. Podróżuiący oznacza budowle prawdziwie gotyckie, n. p. owe w *Rawennie* z czasów *Teodoryka wielkiego*, nazwiskiem *Przedgotyckich* (Vorgotisch); pomniki zaś staroniemieckiego budownictwa, zowie albo według przyiętego zwyczaiu *gotyckiémi*, albo trafniéy ieszcze *staroniemieckiémi*. Podobne badania w przedmiocie starożytności dzieł budownictwa zaymuią podróżniącego w *Medyolanie*, w *Pawii*, w *Weronie*, w *Wenecyi* i w. i. mieyscach, gdzie także o szkołach malarstwa wspomina i niektóre z nich, iak n. p. dawnieyszą Kolońską i nowszą szkołę braci *Carracci* w rysach porównawczych iednę obok drugiéy stawia.

Toskana, iako kolébka włoskich kunsztów, zasługiwałaby była na większą ciekawość podróżuiącego; na głębsze zaś zastanowienie *Florencya* i *Siena*, o których niedostateczne i urywkowe wiadomości nie zaspokoiaią czytelnika. O Rzymie nic tu nie masz nowego, iednakże wiele takich rzeczy, które, będąc iuż same z siebie interesuiącemi, tém ciekawsze w odczytywaniu się zdaią, gdy pióro autora umiało ie nowym powlec powabem. Uczone badania podróżuiącego w Rzymie ograniczaią się na starych francuzkich rękopismach *Watykanu*. Z wędrówek w okolice Rzymu wyszczególnia się podróż do *Tagliacozzo*, iako pola bitwy, na którém rozstrzygnął się los ostatniego *Hohenstaufów* potomka. Ważnieysze od tych są listy o *Neapolu*, mianowicie ze względu uwag nad starożytnością pięknych sztuk Neapolu, tak mało zważanych, i nad Literaturą narodową. W *Terracina*, *Fondi*, *Capua*, *Salerro* i *La Cava* zwraca autor uwagę na kilka pomników z wieków średnich, które nie powinnyby uchodzić baczności żadnego z podróżnych.— W powrocie poświęca Pan H. swóy pobyt w Rzymie zwiedzeniu przyległych okolic; o nayważnieyszém iuż wspomnieliśmy powyżéy. Tak zwane *mury Cyklopów* w małéy twierdzy *Alba*, przenosi podróżuiący w zamęt nayodlegleyszych wieków, w czasy początku Bogów i piérwszych pokoleń Pelazgów, w czasy stworzenia świata; ich zaś sprawcami mieni bydź *Cyklopów*, *Kuretów*, *Daktylów*, *Korybantów*, *Telchinów*, *Kabirów*, *Arimaspów*, i naszego nawet *Czarta*.— Z Rzymu powraca autor do Florencyi przez *Terni*, *Spoleto*, *Foligno*, *Assisi*, *Perugia* i *Arezzo*, nigdzie nie zatrzymuiąc się długo.

Nie można lepiéy zakończyć krótkiéy wzmianki o tém w rozmaite przedmioty obfitém dziele, iak polecaiąc ie wszystkim, którzy przedsiębiorą podróż do Włoch w celu obeznania się ze starożytnościami i kunsztami tego kraiu; a to nie według iednostronnego widoku, w iakim wcześnieysi wszyscy prawie podróżni rzeczy uważali, ale w całéy obszérności, któréy wymaga teraźnieyszy stopień wykształcenia tak Artystów samych iak i uczonych miłośników. Chociaż z tych cztérech tomów trzecia część dla zamiarów podróżuiącego zbyteczna może będzie, wszelako dzieło to w tém nad inne celuie, że zawiera zbiór interesuiących i potrzebnych wiadomości, czyli zwięźle zebraną Biblioteczkę, która dla podróżuiącego we Włoszech miłośnika sztuk pięknych tém bardziéy przydatną się stanie, że przytacza źródła, z których ciekawy łatwo gruntowniéy z tém obeznać się może, co w dziele samém powierzchownie tylko napomkniętém zostało.

UMIEIĘTNOŚCI PRZYRODZENIA.

Z powodu trzęsienia ziemi wydarzonego w Lutym b. r. umieścił sławny Biot (*Journal des Savans, Avril*) następuiące zdanie o przyczynach podobnych zjawisk:

Dopóki Chemia i Fizyka były ieszcze w kolébce, zdawało się, iż trzęsienie ziemi dokładnie iest wytłumaczone, w miarę dopiero iak te nauki lepiéy zgłębiano i doskonalono, mniéy w téy mierze zaczęto twierdzić z pewnością. Lecz przez skłonność, iaką się czuć zwykło do pojęcia wielkich zjawisk natury, a którą charakter ludzkich pomysłów łatwo wytłumaczy, wprowadzono za przyczyny owych fenomenów wszelkie nowe działacze fizyczne następnie po sobie odkrywane, iako to: elektryczność, magnetyzm, zapalanie się gazów, rozkładanie się wody, i powrót iéy do piérwszego stanu. Dziś atoli wszystkie te domniemania okazuią się bydź niedostatecznémi do wyiaśnienia, zkąd pochodzą owe podnoszenia się i wzruszenia tak rozległych mass ziemi podczas iéy trzęsienia. Gdyby mi przyszło otworzyć zdanie w téy mierze, sądziłbym, iż naypodobniéyszém do prawdy i zdaiącem się godzić do pewnego punktu moc i rozciągłość tych zjawisk odpowiadaiących sobie częstokroć tak straszliwie w nayrozległeyszych częściach ziemi, byłoby dopuszczenie oparte na wielu innych oznakach fizycznych, że powierzchnia ziemi, na któréy żyiemy, bardzo małą ma miąższość, w porównaniu promienia kuli ziemskiéy, i iest nieiako żużlem świeżo uformowanym, okrywaiącym iądro płynne, może ieszcze w stanie gorenia, w którém wielkie zjawiska fizyczne czyli chemiczne działaią w rozmaitych okresach czasu, i są przyczyną owych wzruszeń aż do nas dochodzących. Krainy, w których wierzchnia skorupa iest cieńszą albo słabszą, lub też niedawno i niedoskonale stwardniała, mogą bydź siłą tych wewnętrznych wybuchów nayłatwiéy rozruszone i rozerwane. Jakoż porównywaiąc doświadczenia nad długością wahadła od wielu lat czynione, począwszy z Północy od Szkocyi na południe do Hiszpanii, łatwo postrzedz, że siła ciężkości co raz się w téy przestrzeni zmnieysza od bieguna północnego ku równikowi; a to z większą chyżością, niżby to bydź powinno na Elipsoidzie, któréy podobne sobie warstwy miałyby równą gęstość i głębokość. Okazuie się to zaś naywidoczniéy około środka Francyi, gdzie dostrzegano znaczną nieregularność w długościach stopni ziemskich. To mieyscowe słabnięcie ciężkości w tych krajach, zdaie się oznaczać z podobieństwem do prawdy, że przyległe warstwy powierzchni, muszą bydź mnieyszéy w tém mieyscu gęstości niżeli gdzie indziéy, a może też zawieraią wewnątrz obszérne wydrążenia. Tym sposobem możnaby wytłumaczyć liczne wulkany, których ślady napotykaią się w tych stronach, i poiąć, dlaczego dziś ieszcze w rozmaitych czasach są one środkowym punktem podziemnych wzruszeń.

HISTORYA.

Pismo wychodzące w Lipsku pod tytułem: *Allgemeines Repertorium der neuesten in- und ausländischen Literatur* zawiera w N. 8. b. r. ogłoszenie a razem i ocenienie dzieła Lindego: *Vincent Kadłubek, ein historisch-kritischer Beytrag zur slavischen Literatur etc.*

Zdanie o tém dziele i o uczonych, którzy się do niego przyłożyli, iest tak dla Polaków korzystne, a koniec iego tak pochlebiaiący, iż zasługuie na umieszczenie w niniéyszém piśmie iako dowód, e przesądy o Literaturze naszéy zwolna za granicą ginąć poczynaią:

«Usiłowania szanownego Prefekta Cesarsko-królewskiéy nadwornéy Biblioteki w Wiedniu, Hrabi *Ossolińskiego*, w przedmiocie historyi literatury Polskiéy, tudzież posiadany przez niego skarb materyałów, z którego nieunużoną pracowitością czérpie dla sławy swoiéy Oyczyzny, znane są dostatecznie w Niemczech światu uczonemu, lecz nieznaiomość Sławiańskich ięzyków była dotąd na przeszkodzie do powszechnego tychże ocenienia. Rektor *Linde*, posia-

daiący obszérne wiadomości, zupełnie właściwą sobie zaiął się rzeczą, aby z wydanych w ięzyku Polskim przez Hrabię Ossolińskiego: *Wiadomości historyczno-krytycznych do Historyi Literatury Polskiéy, o pisarzach polskich i t. d.* krytyczne wypracowanie *Kadłubka* w wyiątku podał, a przez uwagi głęboką erudycyą odkrywaiące, które zbiiaią błędy przez naysurowszych nawet Historyków, iak na przykład Schlecera (Schlözer), przyięte, wystawił światu Dzieiopisa Polski z wieku trzynastego."

« Ażeby dzieło treściwszém i ważnieyszém uczynić, osądził *Linde* za rzecz pożyteczną, załączyć w przekładzie niemieckim sześć rozpraw historycznych, wypracowanych przez rożnych uczonych mężów. Piérwsza z tych rozpraw, przez X. *Prażmowskiego* Biskupa Płockiego napisana, zawiéra wiadomość o naydawniéyszych dzieiopisach polskich. Pisemko to obeymuie bardzo światłe i trafne dostrzeżenia, które wiele dotąd niewykrytych osad dawnych pokoleń sławiańskich ku wyiaśnieniu zbliżaią, iak na przykład: *Ozów* (Ossen), którzy część narodu Awarów składali i z Pannonii do teraźnieyszego Xięstwa Oleśnickiego (Oels) się cofneli. Toż pismo obeznawa nas także z naydawnieyszym dzieiopisem Polskim *Gallem*, który na pół wieku przed Wincentym Kadłubkiem pisał, lecz późniéy zupełnie był zaniedbany. W pięciu następuiących przydatkach zawiera się 1*ód.* Rozbiór dzieiów Marcina Galla i Wincentego Kadłubka przez Starostę *Czackiego.* 2*re.* O oyczyźnie Marcina Galla przez *Hippolita Kownackiego.*— Obiedwie rozprawy zdążyły do swoiego celu, to iest do rozszérzenia światła względem historycznéy wartości obu dawnych polskich kronik *Galla i Kadłubka* i oczyszczenia ich z mnóstwa znayduiących się tam baśni. Trzy następuiące rozprawy winna publiczność wytrwałéy pracy Professora J. *Lelewela* Bibliotekarza Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Piérwsza ma tytuł. *Wzmianka o naydawniéyszych dzieiopisach Polskich*; druga zawiera uwagi nad *Mateuszem herbu Cholewa*, wraz z mappą do wyiaśnienia rzeczy służącą. Szósty przydatek dostarcza czytelnikowi szacownych, przez *Lelewela* w rękopiśmie udzielanych, uwag nad niektóremi przypiskami w dziele Hrabi Ossolińskiego."

« Zgłębianie tego gruntownie uczonego dzieła, i dołączonych w niém przydatków, zniesie wszelką wątpliwość, że historyczne wiadomości o starożytnéy północy, równie iak wszelkie inne umieiętności gałęzie, szybkim postępuią krokiem, i że teraźnieysza Polska posiada wielu uczonych, którzy niezmordowaną swoią czynnością nietylko sławę Oyczyznie iednaią, ale nawet przez swoie dzieła zasługuią na *podziwienie* i *naśladowanie* reszty Europy."

Histoire de revolutions et de guerres de la Grece i t.d.— Historya zaburzeń i woien Grecyi od Cyrusa aż do następców Alexandra— przez P. *De la Grave* w Paryżu 1820.

Autor zamierza we trzech tomach, maiących składać iego dzieło, obiąć trzy wieki, które słusznie uważa za epokę z starożytnych i teraźnieyszych czasów nayobfitszą w ważne wypadki. Tom piérwszy zawiéra czyny Cyrusa, woyny Greków z Persami, sławne bitwy pod Maratonem, Termopilami, Salaminą i Plateą. Wypadki te wiele na tém zyskuią, że ie opisuie mąż w sztuce woiennéy doświadczony, a tém samém mogący lepiéy sądzić o szczegółach wypraw i potyczek. Prostym iest styl *Historyi zaburzeń i woien Grecyi,* rozrzucone w niéy uwagi autora w przyzwoitym rzeczy stosunku, światłe są i umiarkowane, a w ogólności unika wszelkich nadaremnych dyskussyy. Prawda, iż przedmiot dzieła tak iest bogatym w ważne czyny, że autor, aby ie zamknąć we trzech tomach, przymuszonym iest ścieśniać swe opowiadania. We wstępie, na początku piérwszego tomu umieszczonym, przebiega w krótkich rysach wypadki maiące zaymować trzy tomy dzieł. Nie od rzeczy będzie przytoczyć wyiątek z pomienionego wstępu, gdzie P. *De la Grave* daie swe zdanie o Alexandrze, a z czego można będzie poznać razem i sposób widzenia, i pisania autora.

«W pewnéy szkole, mówi on, gdzie nie wiele zważaią na okazałe imiona, przyięto zasadę poniżania geniuszu Alexandra; iest on tam tylko zdobywcą zapamiętałym, okrutnym, godnym pogardy i obrzydzenia. Jnni, których zdanie nierównie większą ma powagę, zgadzaiąc się z całą starożytnością, dziwią się iż w wieku, w którym u innych ludzi zaledwo rozwiiaią się władze umysłowe, w nim były iuż doyrzałe; że tak na radzie iak pośród naywiększego niebespieczeństwa, za iednym rzutem oka obeymował rzeczy prędko i dokładnie; że iego przedsięwzięcia, chociaż tak obszérne, i tak smiałe, były zawsze skutkiem dziwnie bystrego pomysłu; i że nagłém wykonaniem olbrzymich czynów usprawiedliwił zbyt zarozumiałe o sobie zdanie, iż nie było mu równego w szlachetnych uczuciach, w odwadze i sławie. Dziś ieszcze swiadczą podania nad brzegami Nilu, Eufratu, Jndu i w całéy Azyi, że gdzie się tylko ukazał, zostawiał po sobie ślady wspaniałomyślności, a drogą ich pamięć pokolenia pokoléniom przekazały. Tamto iak wszędzie sława imienia iego rozlegała się pod hasłem dwoistego znaczenia, *męstwa* i *heroizmu*. Nikt zapewne nie iest za tém, aby chwalić ducha zdobyczy i iego opłakanych skutków; aby uwielbiać nienasyconą dumę, i uniewinniać występki godne skarcenia. Lecz gdyby też Alexander nie był tykał ziemi iaką słabą stroną, byłby on Bogiem, nie człowiekiem.» Zawód woyskowy bohatyra macedońskiego może nieco omamił autora. Zawsze ludzkość zapytywać się będzie, co Alexander uczynił dla szczęścia Macedończyków? i co miał za potrzebę zapuszczać się z woyskami swémi w głąb Azyi, mieszać spokoyność ludów, które wcale nie znały Macedonii, i przelewać strumieniami krew za sprawę obcą i oboiętną dla szczęścia społeczności. Tym czasem bacząc iż sam Montesquieu z uwielbieniem mówi o Alexandrze, czuć się daie pobudka, dla któréy zdanie o tym zdobywcy z iak naywiększą ostrożnością objawiać wypada.

UMIEIĘTNOŚCI LEKARSKIE

Traitè des maladies des Artisans i t.d. *Traktat* o chorobach rzemieślników podług *Ramaziniego*. przez P. *Patissier*. w Paryżu 1821.

Częścią hygieny nayużytecznieyszą, iest bez wątpienia ta, która podaie środki do zachowania zdrowia klassy ludu zatrudnionéy pracą, rękodziełami, przemysłem, a przeto nayużytecznieyszéy w społeczności. Poświęcać czas swóy na to, aby wykazać, iakie powinny bydź ostrożności dla uniknienia chorób właściwych fabrykantom, maystrom, rzemieślnikom i innym pracami szkodliwemi zdrowiu zaymuiącym się; iest to prawdziwie czyn godny obywatela, przyiaciela ludzkości i nauk. Taki sobie cel zamierzył Doktór *Patissier*. Dzieło *de morbis artificum diatriba* w r. 1713 wydane, a na ięzyk francuzki z uwagami P. *Fourcroy* w r. 1777. przełożone, chociaż pełne interesuiących przedmiotów i rad u ytecznych, w stosunku iednak teraźnieyszych wiadomości nie może bydź uważaném za dostateczne: pod wielu nawet względami stało się niezupełném odtąd, iak zaprowadzone zostały nowe środki chemiczne do sztuk i rękodzieł. To zatém dzieło wymagało całkowitego przelania na nowy Traktat, aby iakikolwiek przynieść mogło użytek tym, dla których było przeznaczone. P. *Patissier* dopełnił tego w ninieyszém swém dziele. Jest tu blisko dwieście pięćdziesięciu rzemiosł wprowadzonych i uwagami obiętych. Autor starannie i z należytą dokładnością wykazuie przyczyny właściwéy każdemu choroby, i razem środki, jakich należy użyć, bądź to dla uniknienia szkodliwych skutków, bądź ratowánia się iak tylko można, od niebezpieczeństwa wyniknąć z nich mogącego.

Od czasu pokoiu, żołnierze Szwedcy oddaią się nayużytecznieyszym kraiowi pracom. Jak niegdyś legiony Rzymskie, poświęcaią oni swe ręce na urządzenie owych wybornych gościńców publicznych, maiących bydź podziwieniem potomności. Nadto wyrznęli oni ieszcze nowe kanały, przez co rzéki stały się spławnemi,

wznieśli warownie około wielu twierdz, i t. p. Wyrachowano, iż 3,510314. dni roboczych dostarczyli ci woyskowi robotnicy w ciągu siedmiu lat upłynionych. Uważano także, iż nigdy woysko nie było w lepszym stanie zdrowia, iak w czasie, kiedy do wykonania tych prac było użyte.

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. Nowe dzieła.

a) *z druku wyszłe.*

78. Amelia Matką. Dzieło za dalszy ciąg Pamiątki po dobréy matce służyć mogące, przez tęż samą autorkę. Część piérwsza obeymuiąca ogólny obraz Religii prawdziwéy. Tom I. w Warszawie w druk. Łątkiewicza. 1822. w 8ce str. 320. z ryciną roboty J. *Piwarskiego.*

35. (Obacz wyżéy Nr. 7.) Zbiór pamiętników historycznych o dawnéy Polszcze, przez J. U. *Niemcewicza* Tom III. w Warszawie u N. Glücksberga. 1822. w 8ce. str. 496. (z mappą Ukrainy, przez *Beauplana.*)

79. Pan Maciey z Jędrychowa, drelicharz iarmarkowy. Dziełko przeznaczone do czytania dla ludu mieyskiego i wieyskiego; przełożone z zastósowaniem z dziełka francuzkiego: Simon de Nantua ou le marchand forain Pana de *Jussieu*, które otrzymało w r. 1818 w Paryżu od Towarzystwa elementarnego nagrodę ustanowioną dla naylepszego dzieła w tym rodzaiu, a w r. 1819 przez Kommissyą Rządową Wyznań Religiynych i Oświecenia publicznego Król. Polsk. za użyteczne do czytania dla szkół elementarnych uznane. Cena na wodnym papierze zł. 2 gr. 5. Wydanie drugie, przeyrzane, poprawne i powiększone. W Warszawie nakładem, i drukiem N. Glücksberga. 1822. w 12. str. 230.

80. Flora Rocznik damski. W Warszawie u L. Letronne. Złożone w bibliotece narodowéy. 1822. w 12ce str. 80. (z 4 rycinami roboty *Piwarskiego, Janiszewskiego* i *Marszałkiewicza.*)

II. Wiadomości o uczonych.

39. Starozakonny Samuel *Baum* ogłosił w Gazecie Krakowskiéy prenumeratę na Grammatykę polsko-hebrayską przez siebie napisaną. Cena exemplarza na pięknym papierze wynosi złp. 8.

40. Lud. *Bojanus*, Prof. Uniw. Wileńskiego, napisał Plan do założenia szkoły weterynaryi w Polszcze i przysłał go Kommissyi Rządowéy Wyznań i Oświecenia Publicznego. Władza ta w dowód zadowolnienia swego, przesłała mu w darze medal bity na pamiątkę Uniwersytetu Warszawskiego.

41. Znany pisarz Kaź. *Brodziński*, wezwany ieszcze w roku zeszłym na Professora Kr. Warsz. Uniwersytetu, rozpocznie od dnia 1. Października b. r. kurs *krytyczny Historyi Literatury polskiéy.* Ważność i nowość przedmiotu zniewala nas, iż w Numerze następuiącym umieścimy w krótkości programma iego lekkcyy.

III. Rzeczy polskie w pismach zagranicznych.

19. Niemiecka *Gazeta dla młodzieży* *) zawiera w 66. Nrze b. r. opis *Jasnéy góry Częstochowskiéy* i cudownego obrazu N. Panny.

20. Dziennik rossyyski wychodzący w Moskwie pod tytułem *Wiestnik Europy* umieścił z powodu koncertów danych w tém mieście przez *Szymanowską*, uwagi nad iéy talentem, którym do tego stopnia się zaiął, iż nawet zapytuie się z powątpiewaniem, gdzie bardziéy muzyka kwitnie, czy w Polszcze czyli też w Niemczech?

21. Ku końcowi roku zeszłego zjawiło się w Warszawie kilka exemplarzy w Paryżu drukowanego pisemka, które donosiło o spisku odkrytym w Polszcze i przytłumionym przez zamordowanie sprzysiężonych. Całe to zdarzenie udane za *prawdziwe* wystawione było w kolorach krzywdzących charakter narodowy i prawość Polaków.— Nadesłano Redakcyi w Styczniu b. r. rozbiór tego pisemka z cyfrą J. S. i z podpisem cenzury; niemogła go iednak dotąd umieścić, gdyż zginął iéy exemplarz oryginału potrzebny do porównania kilku mieysc tego rozbioru.— Te godne pogardy baśnie zaczęły iuż zwolna iśdź w zapomnienie, gdy ie przed 2 miesiącami ieden z *liberalnych* dzienników paryzkich odświeżył, znowu ie za zdarzenie *historyczne* podał, i drugie wydanie tego *ważnego* pisemka czytelnikom polecał.— Ta okoliczność (zdaie się) była powodem iż gorliwy o honor narodowy ziomek napisał do dzienników francuzkich list zbiiaiący wspomnione fałsze. Znayduiemy o tém w Nrze 162 Monitora z r. b. następuiącą wzmiankę: « Odebraliśmy z Warszawy list pisany dnia 24 Maja « przez Józefa Hr. *Krasińskiego* byłego szefa szwa-« dronu za Xięstwa Warszawskiego, a teraz Posła

*) *W pruskiéy Gazecie Stanu, była ostra nagana artykułu przez* Dolca *o wieśniakach polskich umieszczonego (obacz wyżéy str. 144.).*

« na Seym. Autor tego listu donosi nam iż po-
« kazało się w Warszawie pisemko pod tytułem:
« *Conjuration de 96 gentilshommes polonais massa-*
« *crés dans les ruines du château de Macisowski*;
« spisek o którym tu mowa, miał bydź w r. 1816
« uknowany. P. *Krasiński* oświadcza iż wszystko
« w tém pismie iest zmyślone, i że tego dowodzi
« mnóstwo błędów w nazwiskach mieysc i osób;
« odwołuie on się w tym względzie do Francu-
« zów, swoich dawnych towarzyszów broni.— Ob-
« szérność tego listu nie dozwala nam go całko-
« wicie umieścić, i zdało nam się że dosyć będzie
« ogłosić zaprzeczenie w nim zawarte. Udzielili-
« śmy z resztą tego listu autorowi wspomnionego
« pisma, i dał na to odpowiedź przez wskazanie
« przypisku który kończy nie iego dzieło lecz ie-
« go tłómaczenie. Ułamek *historyczny* *) o którym
« mowa, iest w rzeczy samey przekładem z rękopi-
« smu angielskiego. Pan A. F. (autor, czyli raczey
« tłumacz) nie miał chęci stwierdzenia czynów w
« nim zawartych i uchyla od siebie wszelkie spo-
« ry w tym przedmiocie."

22. Pismo wychodzące w Monachium pod tytułem: *Monatsblatt für Verbesserung des Landbauwesens* wychwala gorliwość Rządu polskiego o dźwignienie przemysłu i stósowne upiększenie kraiu. Poleca doświadczoną u nas korzyść z pokrycia dachów blachą zynkową. Wyszczególnia niektóre gmachy publiczne wznoszące się w rożnych stronach ku ozdobie kraiu. Mówi o coraz bardziéy kwitnącym stanie Woiewództwa Kaliskiego. Wspomina o nagrodach za sadzenie drzew owocowych i t. d.

IV PIĘKNE KUNSZTA.

W Petersburgu odlewaią obecnie dwa kolossalne popiersia Jana *Potockiego* i Stan. *Trembeckiego*. Są one przeznaczone do ogrodu w *Zofiowce*.

Niektóre pisma niemieckie umieściły w całéy rozciągłości Proiekt na *Krakowskie pomniki królów*, wydawane kosztem Rządu. Dowiaduiemy się teraz (z listu uczonego *Vatera* do Rektora *Linde*) iż kilka exemplarzy tegoż Prospektu nawet w Zjednoczonych stanach Ameryki się znayduie.— Drugi zeszyt tego dzieła iuż iest bliski ukończenia, i wydany będzie w ciągu b. m.

*) *Rzecz dziwna iż Monitor mimo tego listu te bayki ułamkiem* historycznym *nazywa*.

V. PISMA PERYODYCZNE.

Pamiętnik Warszawski.— Treść Nru 7. 1. Xenor i Zelina. Ballada Stefana Witwickiego.— 2. Oda do Słońca. Tłum. z P. Le-Brun— 3. Z rosprawy Brodzińskiego o *Elegii* (dokończenie)— 4. Wiadomość o Zamku Malborskim i o Zuławach— 5. O prawodawstwie z niem. Feuerbacha.— 6. Wiadomość o Podolu. Z dzieła X. Marczyńskiego.— 7 O budowie płuc ludzkich, i iéy w różnym wieku odmianach, iako też o pierwszych znakach suchot.— 8. O aliażach Potażu.— 9. Sposób zapewnienia się o śmierci, pochodzącéy z otrucia za pomocą arseniku.— 10. Sposób łatwy otrzymania gazu wodorodnego arsenikowego— 11. O różnéy budowie łańcuchów Wolty (dalszy ciąg) 12. Uwiadomienie Redakcyi. Nowe książki.— 13. Tablica meteorologiczna z miesiąca Maia.

Izys Polska. Treść Nru 4. (Czerw.)— XLV. Krótkie zebranie przepisów przez Apperta do długiego zachowania rozmaitego iadła.— XLVI. Rozprawa oceniaiąca wszelkie dotąd znane sposoby zachowywania przez kilka lat zboża w ziarnie (ciąg dalszy) z rysunkiem.— XLVII. Sposób farbowania Laką-Dye.— XLVIII Prędkie i piękne bielenie tkanin bawełnianych, kartunów, muślinów, pik, rypsów i t.d. w każdéy porze roku; bez rozciągania ich na trawnikach za pomocą mydlanego ługu potażowego.— IXL. Opisanie gorzelnianego aparatu czyszczącego (*Klaermaschine*) wynalezionego w Królewcu, przez Kotlarza Storcha; z rysunkiem.— L. Pozłacanie srebra, miedzi i mosiądzu w ogniu sposobem przez złotników używanym. LI. Przemienienie lanego żelaza na sztabowe, oraz naczyń z lanego żelaza na kute i z lanéy stali.— LII. O robieniu sztucznych ołówków i sztyftów do rysunku w rozmaitych kolorach.— LIII O ważnych polepszeniach w piekarstwie; z rysunkiem. LIV. O należytém przygotowaniu nawozu, w tak zwanych, gnoiowniach; przez Sroczyńskiego.— LV. Nowy sposób robienia sławnych sérów mondorskich.— LVI. Nowy sposób zakładania szklarni do pielęgnowania roślin.— LVII O wykurzaniu, oczyszczaniu wzmacnianiu i technicznym użytku octu drzewnego (ciąg dalszy.)— LVIII. Nowy sposób wyrabiania włókna z chmielin.— LIX. O roztopionéy gumie sprężystéy (*Gummi elasticum*) i iéy własności, zabezpieczaiącéy stal i żelazo od rdzy.— LX. Sporządzanie wina z soku brzozowego w Inflantach i Estonii. LXI. Nagrody ogłoszone przez Towarzystwo zachęcaiące przemysł kraiowy we Francyi.— LXII. Rozmaitości. 24.) Niektóre środki przeciwko muchom

i komarom.— 25.) Srodki przeciwko pchłom.— 26.) Uwiadomienie o nowém narzędziu do wykopywania kartofli— Prócz powyższych materyy dołączone są dwie ryciny z meblami paryzkiemi Tab. XI i XII.

VIII. Rozporządzenia rządowe.

4. Cenzura pism peryodycznych zostawała dotąd przy Dyrekcyi Jeneralnéy Policyi; Cenzura zaś wszelkich innych dzieł była przy Kommissyi Rządowéy Wyznań i Oświecenia. W organizacyi téy Kommissyi postanowił N. Pan, aby czuwanie nad przepisami względem wolności druku, do niéy należało. W skutek tego Namiestnik Królewski powierzył (postanowieniem z dnia 7 Maia b. r.) połączoną Cenzurę *ogólną* Dyrektorowi Jeneralnemu Wychowania publicznego. Jest nim obecnie Radca Stanu Józ. Kal. *Szaniawski*. Cenzura ta obowiązywać zaczęła od d. 20. Maja.

KORRESPONDENCYE.

(*Wyiątek z listu pisanego z Puław* 15 *Czerwca b. r.*)

Przy tuteyszym Instytucie przeznaczonym do kształcenia nauczycieli szkół wieyskich, iest także szkoła muzyki kościelnéy. Słysząc mszą śpiewaną przez uczniów téy szkoły, dziwić się potrzeba, w jak krótkim czasie usposobić można chór *dzieci wieyskich* do śpiewania z zupełną harmoniią i dokładnością trudnych i uczonych nawet śpiewów.— Pewny iestem, iż gdyby chór ten mógł bydź przeniesiony do którego kościoła stolicy, nieuwierzonoby, iż to są wieyscy śpiewacy i ściągnęliby podziwienie całéy Warszawy.

Zwolna może ta szkoła przynieść wiele pożytku, i nie tylko usposobić organistów, ale razem i rozszérzyć po kraiu wybór śpiewów i dobry sposób śpiewania całego ludu po kościołach. — P. *Rąszke*, tuteyszy nauczyciel muzyki kościelnéy, człowiek iuż w wieku, ale bardzo w tym rodzaiu muzyki biegły, pracowity i gorliwy, podawał dawniéy Rządowi myśl uformowania kancyonału.— Xże Adam *Czartoryski* zachęcił go, aby pracował nad tém, biorąc resztę na siebie— Zaiął się on tą pracą i iuż ią daleko posunął. Chce on dzieło swoie na dwie części podzielić. W pierwszey będą śpiéwy łacińsko-chorálne, i to te, które złączone są z towarzyszeniem organu. Chorał ten wyciągnięty z ksiąg graduału, antyfonarza, i z Hymnów prawdziwą zachowa cechę dawnego niezepsutego chorału rzymskiego, a towarzyszenie organu stara się *Raszke* pogodzić z naturą tego śpiéwu. W części drugiéy będą śpiéwy *polskie*, cztéro, trzy, dwu, i iednogłosowe. Dla wygody organistów dodane będą i rożne przegrywania (*prœludia*) mogące przyzwoicie bydź użyte podczas nabożeństwa.

Wiem, że X. Biskup *Woronicz* zaięty był dawniéy zbiorem pieśni i chęcią wydania podobnego kancyonału. *Brodziński* ma się także zatrudniać podobnym proiektem.— *Raszke* zamiar swóy do skutku przywodzi i ciągle pracuie. Jeżeliby nie trafił do celu, może się do niego skierować, gdyż iest bardzo chętny.— Mamy więc nadzieię, iż rzecz, którą od tak dawna i tylu żądało i zamierzało, przyydzie nakoniec do skutku. Nie zawsze trzeba szukać idealnéy doskonałości; gdyż częstoby się na tém kończyło, że się nic nie zrobi. L. D.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżéy podpisanego dostać można następuiących książek swieżo z druku wyszłych.

Archéologie française, ou vocabulaire de mots anciens tombés en désuésude, et propres à être restitnés au langage moderne. Par Charles Pougens. T. I. in 8-vo Paris, 1821. fl. 18.

Esprit de l'Encyclopédie, ou recueil des articles les plus curieux et les plus intéressans de l'Encyclopedie en ce qui concerne l'histoire, la morale, la littérature et la philosophie; réuni et mis en ordre par M. Hennequin. Nouvelle Edition. Tome premier in 8. Paris, 1822. fl. 15.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewsko Warszawskiego Uniwersytetu.

Pismo peryodyczne poznańskie.

W mieysce przyobiecanego dodatku do Mrówki Poznańskiéy, umyśliła dotychczasowa redakcya dla dopełnienia roku 1822 wydać ieszcze sześć oddziałów pisma miesięcznego poznańskiego. Prenumerata półroczna po zp: 20 od osób mieyscowych zbierać się będzie w Expedycyi Gazet Poznańskich u W. Dekera i Spółki; obce zaś księgarnie i pocztamty zechcą się zgłosić do teyże expedycyi listownie.

Druk i format ten sam co dotąd; papier znacznie lepszy. Upraszamy o wczesne zgłoszenie się, gdyż liczba exemplarzy w miarę potrzeby wybiianą będzie.